

Każdego roku i tygodnia i miesiąca i codziennie  
w nocie i we dnie wolne i powszednie  
Łapiąc przelotną myśl co przez okno  
wpada by mnie dotknąć swą mocą przewrotną  
Po chodnikach chodzą sami bezimnienni  
czy chcą unikać tego czemu zawsze byli wierni?  
Choć nie widać jej i nie świeci jak fosfor  
to prawda się wyda wie o tym Pinokio  
Ja nie zapomnę strof ale czy ktoś zapamięta?  
Dla mnie rzecz święta me życie to ta pętla  
Widziałem sam jak niejeden z was płakał  
gdy Bóg brał Polaka co stał jak barbakan  
Po tym co daje życie ile daje też śmierć  
Na to patrzyłem jakże mógłbym tego nie chcieć?  
Nie pomyślałem że tak bliski jest istotnie  
ten temat śliski jak mokre stopnie  
Nie zauważam nic póki nie minie bezpowrotnie  
Pamięć postarza mnie i w końcu swego dopnie  
Czy się narażam kiedy wyrażam fakt ten  
że każdemu zdaża się być ignorantem?  
To układanie wersów gier słów i konkluzji  
jeden hołubi drugiemu tylko bluźni  
Co będzie później wie Sprawiedliwy  
wszystko zależy od perspektywy  
Gdy płonie mały ognek to nikt go nie gasi  
By zyskać wiele musisz czasem trochę stracić  
Nie tylko brać lecz trwać też z innymi  
dodać wystarczy że i szczęście ma swój limit  
Nikt nie zna godziny i tak później czy prędzej  
życie nie Ty wybierze Ci następcę  
Więc niech pamięta serce a przypomina słowo  
O tych którzy byli tu przed Tobą

D.A.B. 2005 pętla